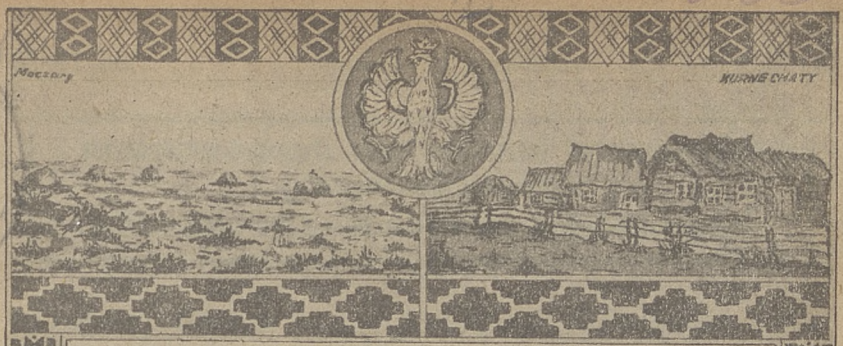

Rok IX. Nr. 1—70.

DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO

POLESKIEGO

Styczeń 1932 r.

Biblioteka Jagiellońska
1002294050

Wydane z funduszów Nauczycielstwa Okręgu

CENTRALNA BIBLJOTEKA PEDAGOGICZNA
(Dąbrowskiego 8)
otwarta w godzinach od 10—11 i od 16—20.

TREŚĆ:

CZĘŚĆ URZĘDOWA:

Poz.		Strona
1	Zarządzenie Ministra W. R. i O. P. z dn. 30 czerwca 1931 r. Nr. II—13196/31 o przedłużeniu mocy rozporządzenia z dnia 17 sierpnia 1929 r.	3
2	Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 17 października 1931 roku Nr. I. W. F.-8037/31 o wynagrodzeniu kierowników hutców szkolnych p. w. w szkołach zawodowych	3
3	Okólnik Ministra W. R. i O. P. z dn. 31 października 1931 r. Nr. I. W. F.-8320/31 w sprawie zorganizowania masowego dożywiania niezamożnej dziatwy szkolnej	4
4	Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 23 listopada 1931 r. Nr. II. S.-21190/31 w sprawie praktyki przedegzaminowej w szkołach średnich i wynagrodzenia kierowników	5
5	Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 23 listopada 1931 r. Nr. I. Pol.-8796/31 w sprawie filmów p. t. „Polacy w Ameryce“ i „Floryda kraj wiecznego lata“	5
6	Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 1 grudnia 1931 r. Nr. II-S-22640/31 w sprawie opieki instruktorskiej w zakresie nauki rysunków	6
7	Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 9 grudnia 1931 roku Nr. I. WF-8073/31 w sprawie zwalczania błonicy przez szczepienie zapobiegawcze	6
8	Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 15 października 1931 Nr. I. W. F. 4095/31 w sprawie ćwiczeń śródlekcyjnych	7
9	Okólnik Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poleskiego z dn. 18 grudnia 1931 r. Nr. II-18343/41 w sprawie ogniska metodycznego języka francuskiego	8
10	Okólnik Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poleskiego z dn. 1 grudnia 1931 r. Nr. I-17466/31 w sprawie konkursu Ligi Morskiej i Kolonjalnej	9
11	Komunikat Państwowej Komisji Egzaminacyjnej	10
12	Część nieurzędowa	11

BIBLIOTEKA JAGELLOŃSKA
102231
III
9(1832),1-7

1.

MINISTER
Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Warszawa, Nr. II—13196/31.

Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 czerwca 1931 r. o przedłużeniu mocy rozporządzenia z dnia 17 sierpnia 1929 r.

Ze względu na trudności w zorganizowaniu t. zw. praktyki przedegzaminowej dla wszystkich kandydatów na nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich, przedłużam aż do odwołania moc zarządzenia z dnia 17 sierpnia 1929 r. w sprawie dopuszczania w okresie przejściowym do egzaminu na nauczyciela szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich kandydatów, nie posiadających odbytego studjum pedagogicznego lub odbytej dwuletniej praktyki przedegzaminowej (Dz. Urz. Min. W: R. i O. P. Nr. 10, poz. 136).

Minister (—) **Sł. Czerwiński.**

2.

MINISTERSTWO
Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Warszawa, dn. 17 października 1931 r. Nr. I. W. F.-8037/31.

Wynagrodzenie kierowników hufców szkolnych p.w. w szkołach zawodowych.

W związku z zarządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Ministra Spraw Wojskowych z dn. 4 lutego 1931 r. Nr. I. W. F.-637/31 w sprawie organizacji przysposobienia wojskowego w szkołach średnich ogólnokształcących, seminarjach nauczycielskich i szkołach zawodowych (Dz. Urz. Nr. 3 poz. 31) Ministerstwo wyjaśnia, iż określone w ostatnim ustępie pktu 6 wynagrodzenie kierownika hufca w wysokości stałej, a mianowicie jak za 4 godziny nauki, jest wynagrodzeniem maksymalnem. W tych szkołach zawodowych, zwłaszcza dokształcających, w których zajęcia przysposobienia wojskowego odbywają się w jednej grupie i zajmują tylko 2 godziny, a w wyjątkowych wypadkach 1 godzinę w tygodniu, kierownicy pedagogiczni hufców szkolnych winni otrzymywać wynagrodzenie za 2 względnie 1 godzinę pracy.

Podsekretarz Stanu (—) **K. Pieracki.**

3.

MINISTER

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

OKÓLNIK

z dnia 31 października 1931 r. Nr. I. W. F.-8320/31

w sprawie zorganizowania masowego dożywiania niezamożnej dziatwy szkolnej.

Do

wszystkich władz i urzędów oraz dyrekcyj i kierownictw wszystkich kategoryj szkół, podległych Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Światowy kryzys ekonomiczny i jako jego następstwo klęska bezrobocia oraz obniżenie poziomu życia szerokich warstw społecznych skłania mnie do zwrócenia uwagi dyrekcyj i kierownictw szkół i ogółu nauczycielstwa na konieczność wzmożenia akcji dożywiania niezamożnej dziatwy szkolnej.

Zły stan zdrowia i niedorozwój fizyczny wielkiego bardzo procentu młodzieży niewątpliwie mają swą przyczynę w niedostatecznem jej odżywianiu. W okresie przeżywanego wstrząsu ekonomicznego o wiele silniej zagraża młodemu pokoleniu jako następstwo głodu zwyrodnienie fizyczne, charłactwo, silna niedokrwistość a przedewszystkiem gruźlica.

Pragnąłbym, aby w ogólnej akcji zwalczania bezrobocia i niesienia pomocy głodującym zajęto się przedewszystkiem zagrożoną dziatwą szkolną. W poczuciu obowiązku czuwania nietylko nad umysłowym i moralnym, lecz i nad fizycznym rozwojem dziatwy i młodzieży szkolnej, zwracam się z gorącym apelem do dyrekcyj i kierownictw szkół, by sprawę tę żywo wzięły do serca i zajęły się jak najprędzej przy współudziale sił społecznych, Wydziałów Opieki Społecznej, istniejących przy wielu magistratach, instytucyj opiekujących się dziećmi, przedewszystkiem zaś Rad i Komitetów Rodzicielskich, zorganizowaniem w lokalach szkół masowego dożywiania niezamożnej dziatwy szkolnej, zwłaszcza po miastach, miasteczkach i w okręgach fabrycznych. Niezależnie od dożywiania należy też umożliwić dzieciom naukę i przebywanie w godzinach pozalekcyjnych w należycie ogrzanych i oświetlanych salach szkolnych. Akcją tą powinna być objęta cała uboga dziatwa szkolna, szczególnie jednak uczęszczające do szkół dzieci rodziców bezrobotnych.

Jestem pewien, że akcja dożywiania dzieci o której zapoczątkowaniu z różnych stron państwa dochodzą do mnie po-

myślne wieści, tak się rozwinie, iż nadchodząca zima zastanie we wszystkich szkołach zorganizowaną pomoc dla dzieci głodujących.

Od P. P. Inspektorów Szkolnych będę oczekiwał w sprawozdaniach za bieżący rok szkolny zaznaczenia, ile szkół i w jakim stopniu stosowało u siebie dożywianie niezamożnej dziatwy szkolnej.

w. z. Minister (—) **B. Żongołłowicz.**

4.

MINISTERSTWO

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Warszawa, dnia 23 listopada 1931 r. Nr. II S—21190/31.

Praktyka przedegzaminowa w szkołach średnich — wynagrodzenie kierowników.

Ze względu na podnoszone w tej sprawie zapytania, Ministerstwo stwierdza, że w obecnych warunkach finansowych nie może zapewnić — czy to w formie osobnego wynagrodzenia, czy zniżki godzin etatu — honorowania za sprawowanie opieki nad kandydatami, odbywającymi t. zw. praktykę przedegzaminową w szkołach średnich, czego jednak w żadnym wypadku nie należy rozumieć, jako zwolnienia od obowiązku zorganizowania opieki nad praktykantem, którą winien spełniać dyrektor z pomocą nauczyciela — specjalisty.

Wreszcie Ministerstwo nadmienia, że w organizowaniu tej opieki za ważny czynnik uważa stworzenie przez kierownika zakładu i nauczycieli właściwej atmosfery wychowawczej i dydaktycznej, już samej przez się kształcącej dla praktykantów i pozwalającej im zapoznać się bezpośrednio z całokształtem zasadniczych zagadnień pedagogicznych.

Za Dyrektora Departamentu
(—) Dr. M. Mendys
Naczelnik Wydziału.

5.

MINISTERSTWO

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Warszawa, dnia 23 listopada 1931 r. Nr. I. Pol—8796|31.

Filmy p. t. „Polacy w Ameryce“ i „Floryda — kraj wiecznego lata“.

Ministerstwo stwierdza, że filmy p. t. „Polacy w Ameryce“ i „Floryda — kraj kraj wiecznego lata“ wykonane przez p. Je-

rzego Jelińskiego zasługują na specjalne zalecenie dla młodzieży, dla swych wybitnych wartości kształcących. Autor filmów zamierza zrobić objazd wszystkich miast. celem wyświetlenia filmów wraz z krótką prelekcją i ustnemi objaśnieniami.

Naczelnik Wydziału
(—) Dr. Wł. Kozubski.

6.

MINISTERSTWO
Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Warszawa, dnia 1 grudnia 1931 r. Nr. II-S-22640|31.

Opieka instruktorska w zakresie nauki rysunków.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uzupełniając okólnik z dnia 28 września 1931 r. Nr. II-20496/31 podaje do wiadomości, że opiekę instruktorską w zakresie nauki rysunków w szkołach średnich ogólnokształcących i zakładach kształcenia nauczycieli powierzyło w bieżącym roku szkolnym instr. ministerjalnemu p. Marji Vogelsang, p. Franciszkowi Buszkowskiemu i p. Stanisławowi Gabrjelowi.

O tem zechcą Kuratorja zawiadomić Dyrekcje państwowych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących oraz zakładów kształcenia nauczycieli.

Za Dyrektora Departamentu
(—) Dr. M. Mendys
Naczelnik Wydziału.

7.

MINISTERSTWO
Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Warszawa, dnia 9 grudnia 1931 r. Nr. I. WF-8073|31.

Zwalczanie błonicy przez szczepienia zapobiegawcze.

Na skutek zwrócenia się Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Dep. Służby Zdrowia) i w związku z nasileniem błonicy w ostatnich miesiącach na różnych terenach państwa, Ministerstwo przypomina, że okólnikiem z dnia 23 stycznia 1930 r. Nr. I. WF-7625|29 w sprawie zwalczania błonicy przez szczepienia zapobiegawcze (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 2 z r. 1930, poz. 20) zwróciło uwagę dyrekcyj szkół oraz ogółu nauczycielstwa na potrzebę współdziałania z urzędami zdrowia publicznego w sprawie szczepień przeciwbłoniczych.

Naczelnik Wydziału
(—) J. Błoński.

8.

OKÓLNIK

z dnia 15 października 1931 r. Nr. I-W. F. 4095|31

w sprawie ćwiczeń śródlekcyjnych.

Do Kuratorjów Okręgów Szkolnych, Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Oświecenia Publicznego), Liceum Krzemienieckiego, dyrekcyj i kierownictw wszystkich kategoryj szkół, podległych Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego.

Do wiadomości mojej doszło, że w związku z pojawiającemi się w ostatnich czasach poniekąd sprzecznemi pogiądami naukowemi na fizjologiczny akt oddychania, tu i ówdzie zaniechano zwyczaju wykonywania tak zwanych ćwiczeń oddechowych. Ponieważ istotę ćwiczeń śródlekcyjnych stanowią nie głębokie wdechy i wydechy, lecz rozluźnienie napiętych mięśni ucznia, przeto mając na względzie zdrowie dziatwy i młodzieży szkolnej, w sprawie tej zarządzam, co następuje:

1) ćwiczenia śródlekcyjne, — które tak powinny się odtąd nazywać, — należy wykonywać możliwie we wszystkich szkołach, na wszystkich lekcjach;

2) przypominać o potrzebie wykonania tych ćwiczeń powinien albo dodatkowy dzwonek w szkole, albo polecenie nauczyciela, prowadzącego lekcję;

3) przed ćwiczenlami należy otworzyć — o ile lekcja nie odbywa się przy otwartych oknach — jedno lub dwa okna;

4) na dany przez dyżurnego lub innego ucznia znak, uczniowie wstają ze swych miejsc w ławkach lub między ławkami. wyprostowują się, wykonywują kilka (3—5) wdechów i wydechów, — niezbyt głębokich. aby nie doznać zawrotów głowy, oraz w celu poruszania się, kilka niezbyt złożonych ćwiczeń gimnastycznych, np. w rodzaju skłonu ku przodowi, ku tyłowi i w obie strony, ruchów obrotowych ramionami i t. p.

5) po wykonaniu tych ćwiczeń uczniowie zajmują swe miejsca.

Cały ten zabieg. trwający nie więcej ponad półtorej do dwóch minut, wykonany przy dopływie świeżego powietrza do klasy, powinien przyczynić się do poprawy krążenia krwi w organiźmie ucznia, do rozluźnienia mięśni, znajdujących się w sta-

nie skurczu w związku z długotrwałem siedzeniem, zwłaszcza przy napiętej uwadze. Poprawa krążenia krwi w całym organiźmie, a więc i w mózgu, niewątpliwie odbije się na lepszej jego czynności, na zwiększonej wydajności pracy umysłowej ucznia.

Podsekretarz Stanu

(—) **K. Pieracki.**

9.

KURATORJUM

Okręgu Szkolnego Poleskiego w Brześciu n.B.

Nr. II-18343|31 dnia 28 grudnia 1931 r.

Ognisko metodyczne języka francuskiego.

Podaję do wiadomości, że uruchomione w bieżącym roku szkolnym ognisko metodyczne języka francuskiego w gimnazjum państwowem im. T. Kościuszki w Łucku obejmie działalnością swoją wszystkich nauczycieli tego przedmiotu z Okręgów Szkolnych Poleskiego i Wołyńskiego.

Nauczyciele języka francuskiego w państwowych i prywatnych szkołach średnich ogólnokształcących i zakładach kształcenia nauczycieli Okręgów Szkolnych Poleskiego i Wołyńskiego mogą hospitować lekcje tego przedmiotu w ognisku we wtorki i środy.

Kierowniczka Ogniska p. Marja Peretiatkowiczówna przyjmuje na konferencje indywidualne we wtorki od godz. 12·35 do 14 i we środy od godz. 11·40 do 13·40 nadto członkowie mają wstęp do ogniska codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, według każdorazowego porozumienia się z kierowniczką.

Członkowie ogniska mogą korespondować z kierowniczką za pośrednictwem kancelaryj swych szkół we wszystkich sprawach, związanych z nauczaniem języka francuskiego.

O powyższem zechcą Dyrekcje powiadomić nauczycieli ęzyka francuskiego oraz gorąco zachęcić ich do korzystania z ogniska.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) **St. Pogorzelski.**

10.

KURATORJUM

Okręgu Szkolnego Poleskiego w Brześciu n.B.

Dnia 1 grudnia 1931 r. Nr. I-17469|31.

Do Panów Inspektorów Szkolnych i Ogółu Nauczycielstwa szkół powszechnych.

w sprawie konkursu Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

I. Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Brześciu nad Bugiem ogłasza konkurs na najlepsze opracowanie zadania „o polskiem morzu" przez młodzież szkół powszechnych, ustanawiając 11 nagród, a mianowicie:

I. w wysokości 50 zł., II. — 25 zł., III — 15 zł. i 8 nagród po 10 zł.

Autorzy nagrodzeni otrzymają książeczki oszczędnościowe P. K. O. na wymienione wyżej kwoty.

Ponadto z każdą nagrodą pieniężną związana jest nagroda książkowa, którą otrzyma bibljoteka tej szkoły, z której pochodzi nagrodzony uczeń (uczennica).

Najlepsze prace o morzu polskiem przysłać należy do Kuratorjum O. S. Poleskiego do dnia 31 marca 1932 r., gdzie specjalnie powołany sąd konkursowy zadecyduje ostatecznie o przyznaniu nagród.

W skład sądu konkursowego wchodzą: p. o. naczelnika wydziału, p. Marjan Winiarski, wizytator szkół, p. Władysław Ściebora, inspektor szkolny, p. Czesław Bandurski; kierownik szkoły, p. Franciszek Karaś, nauczyciel p. Ferdynand Peszek, nauczycielka. p. Marja Daabowa, oraz delegat Ligi M. i K. w Brześciu n.B.

II. Nadto Zarząd Ligi M. i K. postanowił zorganizować z końcem bieżącego roku szkolnego wycieczkę szkolną z powiatów koszyrskiego, pińskiego, łuninieckiego i stolińskiego.

Wycieczka projektowana zwiedzi Warszawę, morze. Poznań, Kraków, Lwów.

Poszczególne szkoły dołożą starań, by zebrać czyto drogą składek, czy imprez, czy też subsydjów skromne bodaj fundusze, gdyż Zarząd Ligi M. K. może pokryć część tylko kosztów i zająć się organizacją wycieczek.

W sprawach związanych z wycieczką należy się zwracać

do p. inż. Michała Musiała, Sekretarza Zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Brześciu n.B., który określi termin wycieczki i ilość jej uczestników.

O powyższem należy zawiadomić Kierownictwa szkół i zachęcić je do zainteresowania się tak sprawą zadania o morzu polskiem jak i organizacją wycieczki.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) **St. Pogorzelski.**

11.

Komunikat Państwowej Komisji Egzaminacyjnej

Państwowe Komisja egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich w Wilnie ogłasza, że egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich, (naukowe i pedagogiczne) w okresie zimowym 1932 r. odbywać się będą od dnia 7 do 12 marca 1932 roku. Kandydaci, którzy pragną przystąpić do egzaminów w tym okresie, winni zgłosić się w tym celu pisemnie do Komisji egzaminacyjnej, w terminie do 13 lutego 1932 r., składając jednocześnie przepisaną opłatę, która wynosi za egzamin naukowy (klauzurowy i ustny) 84 zł., za egzamin pedagogiczny 56 zł.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości zainteresowanych drogą ogłoszenia w lokalu Komisji egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul, Uniwersytecka 3,II p.)

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

POŚWIĘCONA PRACY NAUCZYCIELSTWA W SZKOLE I POZA SZKOŁĄ.

TREŚĆ:

Strona

1. Schemat lekcji przykładowej przeprowadzonej w kl. II Państw. Gimnazjum w Łunińcu przez naucz. Hospodównę. Tematem lekcji głoski d, t, w, f. — E. Fedak . . 12
2. Protokół lekcji dyskusyjnej języka polskiego w kl. VI gimn. Polsk. Macierzy Szkolnej w Brześciu n/B. na temat: „Rej jako wychowawca i nauczyciel swojego społeczeństwa" prof. dr. Stef. Skwarczyńska 14
3. Konspekty w użyciu — Fr. Zontek . . . 17
4. Czytanie w I oddziale — J. Osiecka . . 22
5. Główne prądy pedagogiczne nowoczesnej Japonji—K. Szostak 23
6. Tezy ustalone na konferencji dyrektorów i wychowawców szkół średnich m. Brześcia n.B. w dniu 19 grudnia 1931 r., w wyniku dyskusji nad referatem dyrektora S. Chodkowskiego p. t. „Współpraca domu i szkoły" — dyr. S. Chodkowski . 25
7. Z teki lekarza szkolnego. Wychowanie fizyczne w życiu człowieka (dokończenie) — dr. med. Edw. Łukaszewicz . 28
8. Anglik o bitwie pod Warszawą w r. 1920. W. . 31
9. Z wydawnictw 33
10. Książki zalecone przez Kuratorjum . . 34

Schemat lekcji przykładowej

przeprowadzonej w klasie II Państw. Gimnazjum w Łunińcu przez naucz. Hospodównę. Tematem lekcji głoski: d, t, w, f.

I. Punktem wyjścia lekcji wyraz: ołówek. Na polecenie nauczycielki uczniowie dzielą dany wyraz na zgłoski: o-ło-wek. Następują pytania: 1) Jakie właściwości mają zgłoski? Odp. Różna ilość liter a jednakowy czas wymawiania 2) Jakie są części składowe zgłosek? Odp. W piśmie litery, w mowie głoski. 3) Jakie właściwości głosek są nam znane z poprzednich lekcyj? Odp.: a) Dźwięczność i bezdźwięczność, b) otwarcie i zamknięcie. 4) Którą głoskę znamy do tej pory najbliżej? Odp. głoskę **b.** 5) Dlaczego? Odp.: Gdyż znane jest miejsce powstawania tej głoski: jest ona dwuwargową — zwartą. 6) W jaki sposób doszliśmy do tych wiadomości? Odp. Przez badanie zapomocą lusterka i ołówka włożonego do ust. 7) W jaki sposób badamy dźwięczność głosek? Odp. Kładziemy palec na szyi, w miejscu, gdzie znajduje się krtań i badamy czy struny głosowe drgają, czy nie; jeżeli wyczujemy ruch strun, głoska jest dźwięczna, gdy drgania brak — bezdźwięczna.

II. Następnie nauczycielka poleciła wyjąć lusterka, wymawiać kilkakrotnie głoskę **d** i obserwować jak zachowują się dostrzegalne narządy mowy. Po chwili rzuca pytanie: Co zauważyli uczniowie? Zapytywani kolejno odpowiadają: 1) język dotyka zębów, 2) wargi są rozchylone. Potem wymawiają uczniowie tę głoskę, mając w ustach ołówek i stwierdzają następujące fakta: 1) wargi dotykają ołówka, 2) z ołówkiem wymawia się głoskę z trudnością. Na zapytanie co stanowi prze-

szkodę w wymawianiu — odpowiadają, że tworzy ją środkowa część wargi dolnej, średnia część języka i podniebienie. Która część języka zaatakowana? Odp. przednia i środkowa.

Następnie pada polecenie wymówienia **d** przy szeroko rozwartych ustach, a po wykonaniu — z otwartej pozycji ust doprowadzić do wymówienia tej głoski. Co zauważono? Odp. zęby zbliżają się do siebie. Po skorygowaniu błędnych odpowiedzi, uczniowie zbierają wyniki doświadczeń, a nauczycielka zapisuje na tablicy: **d** — przednia część języka dotyka zebów. Na zapytanie — jak okreslimy tę głoskę, uczniowie ujmują ją jako zamkniętą, dźwięczną, a nauczycielka dopisuje do poprzedniej notatki na tablicy; przednio-językowo-zębowa.

Następuje zastosowanie pokazu: uczniowie w ławkach układają na schematach narządy mowy do wymówienia gł. **d,** a jeden z uczniów czyni to samo na środku klasy. W dalszym ciągu zapytuje nauczycielka, jak będzie brzmiało bezgłośne wymówienie głoski **d**? Po szeregu prób uczniowie odpowiadają: **t.** Nauczycielka notuje na tablicy: **t** — przednio-językowo-zębowa zwarta, bezdźwięczna.

Zkolei przystąpiono do zbadania głoski **w,** przy zastososowaniu, jak w wypadku poprzednim, lusterek. Po kilkakrotnem wypowiedzeniu nauczycielka zapytuje. Co widzieliście w lusterkach? Uczniowie odpowiadają: 1) warga dolna idzie w głąb jamy ustnej, 2) warga dolna dotyka szczęki górnej. Dla korygowania błędnych odpowiedzi i utrwalenia spostrzeżeń uczniowie wymawiają daną głoskę przed lusterkami jeszcze kilka razy, a potem jeden uczeń. Następuje wymawianie tej samej głoski przy pomocy ołówka. Na zapytanie nauczycielki o wyniki spostrzeżeń, uczniowie podają: 1) że dźwięk nie wychodzi wyraźnie 2) że język nie bierze udziału przy wymawianiu tej głoski. W jakiem miejscu powstaje głoska **w**? Odp. — wymawia się ją dolną wargą i górnemi zębami. Chcąc dojść do spostrzeżenia, że przy wymawianiu tej głoski powstaje szczelina, nauczycielka poleca wymawiać głoskę przy silnem ściśnięciu wargi zębami. Uczniowie zauważają, że bardzo trudno ją wtedy wymawiać. Jako wynik spostrzeżeń, na pytanie: jak nazwiemy głoskę **w**, ustalają, iż jest to głoska wargowo-zębowa, szczelinowa. Następnie, na polecenie nauczyc., układają na schematach miejsce artykulacji głoski **w.**

Potem wymawiają **w** — bezgłośnie i podają różnicę między **w** a **f.**

III. Ujmując zbadany materjał, zapytuje naucz. jakie głoski znamy dotychczas dokładnie? Po uzyskaniu odpowiedzi, co my o tych głoskach wiemy, uczniowie odpowiadają, że są to głoski dźwięczne i bezdźwięczne, — a dalej, w którem miejscu jamy ustnej one się wymawiają.

Jako zastosowanie nabytych wiadomości podano wypracowanie:

1) Narysować przekrój narządów mowy przy wymawianiu głosek d, t, w i f.

2) Wymawiać wyraz **data** i opisać wszelkie zmiany, które w jamie ustnej zachodzą.

Protokółował **E. Fedak.**

Protokół lekcji dyskusyjnej języka polskiego w kl. VI. gimn. Polsk. Macierzy Szk. w Brześciu na temat:

„Rej jako wychowawca i nauczyciel swojego społeczeństwa".

Klasa miała być przygotowana do dyskusji o „Reju jako wychowawcy i nauczycielu swojego społeczeństwa", na podstawie nietylko wykładów i podręcznika, lecz przedewszystkiem samodzielnej pracy ułatwionej czytelnią.

Jedna z uczenic na wezwanie wygłosiła referacik na powyższy temat; specjalnie podkreśliła zasługi Reja dla rozbudzenia patrjotyzmu i jego znaczenie w procesie utrwalenia nowego typu kultury szlacheckiej, a mianowicie kultury ziemiańskiej.

Koleżanki wspólnemi siłami wykazały jakie jeszcze zagadnienia należy poruszyć, przyczem ustalono (i utrwalono na tablicy) następujący schemat dla omawianego zagadnienia:

1) Rej jako wychowawca a) problem moralny u Reja b) problem wychowania obywatelskiego 2) Rej jako nauczyciel a) dawca wiedzy b) dawca wskazówek praktycznych 3) Pogląd Reja na wychowanie i wykształcenie i ogólna ocena jego zasług na tem polu.

Dyskusja toczyła się zagadnieniami wskazanemi przez poszczególne punkty, które tem samem stały na straży zwartości i ścisłej logiki dyskusji.

Nauczycielka otwarła dyskusję nad punktem 1a.

Ucz. 1: „Trzeba podkreślić pracę wychowawczą Reja nad urobieniem ideału człowieka moralnego. Rej z zaciętością tępi wszelkie zło w człowieku; biczem satyryka smaga brak gorliwości u duchowieństwa, przekupstwo w sądownictwie, prywatę w sejmie; tem samem nie zostawia żadnej furtki w naturze ludzkiej dla zła".

Ucz. 2: „Nie uważam, aby ideał Reja był naprawdę ideałem; wszak Rej ogranicza się do przekreślenia zła; jest to ujęcie tylko negatywne; jego ideał nie „czyni dobra", „jest egoistą".

Ucz. 3: „Trudno się z tem zgodzić; wszak wiemy jak wysoko cenił Rej cnotę".

Ucz. 4: „Tak, ale jaka to była cnota? oschła, surowa, — przypomina Boga w pojęciu Reja, mądrego i sprawiedliwego. Ideałowi Reja brak ciepła miłości chrześcijańskiej".

Ucz. 3: „Raczej katolickiej, bo oschłość Reja płynęła z jego protestantyzmu".

Ucz. 4: „Otóż w tej „protestanckiej cnocie" Reja brak nuty poświęcenia, bohaterstwa. Ideałem człowieka moralnego u Reja to człowiek, który nie czyni złego, ale równocześnie jest skąpy w czynach „aktywnie" dobrych. Bądź co bądź to ideał ciasny".

Ucz. 5: „Szerszy program moralny byłby nie praktyczny; odwróconoby się od Reja jako kaznodziei, bo cnoty ewangeliczne w epoce walki z kościołem nie były hasłem dnia".

Ucz. 2: „Zatem choć ideał moralny Reja dziś nas nie zadawala, był on programem maksymalnym na ówczesne czasy i — co najważniejsze — miał wartość praktyczną".

Nauczycielka zamyka dyskusję nad tym punktem, a otwiera nad następnym.

Ucz. 6: „Zdaje mi się, że referentka przeidealizowała Reja jako wychowawcę w duchu obywatelskim, bo...

Ucz. 7: ... a kto uczył poważania dla języka ojczystego?".

Ucz. 8: „Dobrze, ale kto zaręczy, czy nieuk Rej nie dlatego pisał po polsku, że nie umiał po łacinie?

Ucz. 9: „Rej świadomie przekształcał „linguam vulgarem" w język literacki; przyświecała mu pobudka patrjotyczna, gdy pisał z dumą, że „polacy nie gęsi, że swój język mają".

Nauczycielka przyłącza się do tego zdania i przywraca głos **uczenicy 6:**

— Niemniej ideał obywatela u Reja jest ograniczony, wszak Rej odradza szlachcicowi podejmowania funkcyj urzędniczych — poza urzędami ziemskiemi".

Ucz. 8: „A płynęło to z szowinizmu szlacheckiego; Rej uważał te funkcje za niegodne szlachcica".

Ucz. 10: „Nie o to chodziło Rejowi; uważał, że te obowiązki mogą zakłócić spokój sumienia".

Ucz. 11: Więc powinien był wyrobić w swoim człowieku" bezwzględną odporność na pokusy a prócz tego, aby go uczynić idealnym obywatelem", powinien właśnie go przekonać, że sprawowanie urzędów jest zaszczytnym obowiązkiem obywatela, nie zaś tylko pracą dla chleba.

Ucz. 12: Z tego więc wynika, że Rej acz sam gorący patrjota co przejawił w wiekopomnej formie swej cudnej polszczy-

zny, przecież jako „wychowawca ducha obywatelskiego", ograniczał się do wyrabiania dumy narodowej—a nie działał w kierunku rozbudzenia poczucia obowiązków obywatelskich".

Nauczycielka otwiera dyskusję nad następnym punktem.

Ucz. 13: „Referentka nie poruszyła stosunku Reja do wiedzy, a przecież w ogromnej ilości swych dzieł ambicjonował się, by czytelników uczyć. I w rzeczywistości musi nas zdumieć szeroki zakres jego tematów: filozofja, religja, geografja, rolnictwo...".

Ucz. 14: „Ale jak traktuje Rej tę wiedzą? Przecież zupełnie powierzchownie. Tyle w tem błędów, tyle naiwności, których, nawet ówczesna wiedza nie mogła dopuszczać".

Ucz. 15: „A pozatem jaka ciasnota zainteresowań; Rej nie wspomina o odkryciu Kopernika"! Nauczycielka żąda określenia typu umysłowości Reja, co czyni **uczenica 14.** mówiąc, że umysłowość Reja jest typowo średniowieczna, obca światłom humanizmu.

Ucz. 13: „Wielkie pytanie, czy mogłaby wiedza Reja gdyby miała typ humanistyczny odpowiedzieć tak dobrze potrzebom szlachty i tak skutecznie nasycić jej ciekawość".

Ucz. 16: „Szlachta była obca zagadnieniom filozoficzno-literackim, to też humanista nie trafiłby do jej zainteresowań; lepsze zatem to, co dał Rej, niż obojętność dla książki.

Ucz. 17: „Referentka bardzo słusznie podkreśliła praktyczność Reja w każdym zakresie; możnaby tylko dodać, że w tem ciasnem i jednostronnem ujęciu zagadnień tkwiła siła Reja; że jest ona tem, co umożliwiło Rejowi jego pracę nauczycielską i wychowawczą".

Ucz. 18: „Trzeba zaznaczyć, że ta praktyczność była osią jego poglądów na wychowanie; że na niej polegała rejowska metoda wychowania i wykształcenie".

Ucz. 19: „T.zw. wykształcenie przygodne, zawsze podporządkowane potrzebom praktycznym". Nauczycielka domaga się oceny ogólnej Reja z omawianego punktu widzenia.

Ucz. 20 powiada, że ani ideał człowieka moralnego, „poczciwego" nie jest zbyt zbyt wysoki, ani ideał obywatela, acz patrjoty posiadającego dumę narodową nie zdoła nas w pełni zadowolić; również zakres wiedzy nauczyciela i jego metody. Mimo jednak tego rozpięcia tylko „na miarę krawca" posiada ideał Reja doniosłe znaczenie, bo jest pierwszym po świecku i względnie wszechstronnie ukazanym wzorem, który równocześnie nie odstręcza przeciętnego praktycznego człowieka niebotycznością cnót.

Dzięki temu Rej jest naprawdę wychowawcą i nauczycielem współczesnego sobie społeczeństwa.

Ucz. 31: „Rej przemawiał tylko do szlachcica; nie można go więc nazywać nauczycielem społeczeństwa, lecz jednej jego warstwy".

Ucz. 22: „Lecz warstwy reprezentatywnej i decydującej o życiu państwa".

Ucz. 23: Stając na gruncie ścisłości i prawdy musimy stwierdziwszy wybitnie dodatnią rolę Reja jako wychowawcy i nauczyciela dodać, że przemawia on tylko do szlachty, będącej ówcześnie ośrodkiem narodu.

Podała prof. dr. **Stef. Skwarczyńska.**

Konspekty w użyciu. *)

Różne jest u nauczycielstwa ustosunkowanie się do sprawy konspektów. Jedni uważają je za piąte koło u wozu, drudzy „za zło konieczne„, inni zalecenie ich pisania gotowi są uważać za brak zaufania do nauczycielstwa ze strony przełożonych, inni wreszcie przypisują im pewne wartości nietylko teoretyczne, lecz i praktyczne. Zależnie też od tego ustosunkowania się do konspektów i zależnie od interpretacji ich celowości czy niecelowości, różni różnie konspekty piszą. Ponieważ sprawą tą chcemy a w ostatecznym wypadku musimy się nią wszyscy interesować, pozwalam sobie zabrać w niej głos sądząc, że wywoła on pożądaną dyskusję, która może sprawę odpowiednio naświetli, a może nawet usunie niektóre objekcje i uprzedzenia.

Genezy konspektów szukać musimy u podstaw naukowej i refleksyjnej pedagogji i dydaktyki. Kiedy wychowawcy przestali się sugerować, że są malarzami, czy rzeźbiarzami malującymi dowolnie na gładkiej karcie, czy rzeźbiącymi w miękkim wosku biernej duszy dziecięcej, kiedy pod wpływem takich teoryj i praw jak teorja instynktów, dziedziczności, prawa ewolucji i t. d. rozwiała się mylna i sztuczna koncepcja „homunculusa", wtedy zrozumieli oni, że wychowanie tak bardzo skomplikowane przez różne i liczne tendencje psychiczne i predyspozycje fizjologiczne indywiduum, nie jest rzeczą zbyt prostą i łatwą. W dodatku, zmieniły się zapatrywania na cele wychowawcze i na metody wychowania, powstał cały szereg nauk, z któremi nowoczesny

*) Artykuł ten jest poniekąd odpowiedzią na zarzut o niecelowości pisania konspektów z punktu widzenia praktycznego, który to zarzut został podniesiony w poprzednim Nr. Dz. Urz. w artykule p. t.: Nauczanie ortografji w niższych oddziałach szkoły powszechnej. (Przyp. Red.)

wychowawca musiał się nietylko zetknąć, lecz nierzadko nawet kompilować je i do swych wychowawczych zamierzeń i działań stosować. Nauczycielowi, będącemu dotąd tylko fachowym majstrem od nauki pisma, który w szeregu określonych zresztą co do czasu i ilości lekcyj miał nauczyć, szablonową i normatywną metodą, dziatwę sztuki — nawet nie umiejętności — czytania, pisania i rachunków i podać jej pewien również ściśle określony zasób wiadomości materjalnych, jako zaś clou jego zawodowej przez określony czas pracy nad danym zespołem dziatwy, miał być sztuczny. zgóry przygotowany i co do wyników przesądzony, a przytem tak bardzo nieraz uroczysty „egzamin". zakończony niemniej uroczystem wydaniem absolwentom świstkowych patentów na mądrość i przyjęciem ich do cechu piśmiennych!—temu nauczycielowi przyznano teraz zaszczytny tytuł wychowawcy i co więcej, żąda się od niego, by on faktycznie był tym wychowawcą i to wychowawcą nowoczesnym! Nie przestał więc nauczyciel być artystą, owszem, stać się musiał w dodatku technikiem, umiejącym oceniac krytycznie różne wartości, a rozmaite dyscypliny spekulatywne i abstrakcyjne przekształcać w nauki stosowane.

Toteż lekcje nauczyciela dzisiejszego muszą się różnić zasadniczo od lekcyj nauczyciela szkoły tradycjonalnej, a różnicę tę stanowić mają właśnie momenty wychowawcze, których nie było u pierwszych, a bezwzględnie być muszą u drugich.

Jasne zdawanie sobie sprawy z tego, jaki cel materjalny, formalny i wychowawczy może i powinien nauczyciel osiągnąć w danej lekcji, jaką zastosować w danej lekcji metodę, jakich użyć do niej pomocy naukowych, jak lekcję rozplanować i skonstruować oto zadanie, jakie spełnić ma nauczyciel w tej integralnej części swej pracy zawodowej, jaką nazywamy przygotowaniem się do lekcji. Praca więc, jeśli ma być naprawdę produktywną i poważną, jest niełatwa i duża. Ułatwić zaś ją może najbardziej nawet wytrawnemu i rutynowanemu nauczycielowi, zanotowany plan dyspozycyjny każdej lekcji.

Tak więc w nowoczesnej dydaktyce powstała kwestja planów lekcyjnych, nie jako coś sztucznego i z zewnątrz nauczycielowi narzuconego, lecz jako nieodzowny środek wiodący do osiągnięcia w pełni zamierzonego celu. Zresztą, dzisiejsza naukowa ekonomja nie zna takiej formy pracy, którąby można należycie wykonać bez uprzedniego jej przemyślenia i rozplanowania, a przecież inteligentnemu nauczycielowi nie powinna być obcą ekonomja pracy, a zwłaszcza jej nowoczesne postulaty i hasła jak: naukowa organizacja, standaryzacja, racjonalizacja pracy i t. d. Kto zastanawiał się nad temi problemami i starał się zastosować je w swej naukowo-wychowawczej pracy, u tego musiał bezdyskusyjnie odpaść zarzut „teoretyczności" planu lekcyjnego.

Te krótkie rozważania nad genezą powstania, jak i wnioski

łatwe do wydedukowania z tych rozważań o konieczności sporządzania planów lekcyjnych, uzasadnia ich ogólnie przyjęta, konwencjonalna nazwa „konspektów (conspicio) jako przegląd całości, oczywiście „a priori", jakoteż nazwa, może trochę nieścisła, bo wieloznaczna, używana na określenie planów poszczególnych lekcyj na Śląsku i Poznańskiem: obrazków lekcyjnych.

A więc krótka reasumcja: konspekt powinien być rozplanowaniem lekcji, powinien być tłem z ogólnie naszkicowanemi konturami obrazu, które zostaną wypełnione w czasie lekcji. Nauczyciel, z racji stanowiska, jakie wybrała sobie pedagogja pomiędzy różnemi naukami musi być trochę technikiem, trochę artystą. Bez gruntownego przemyślenia dzieła przed przystąpieniem do pracy i bez należytego jej rozplanowania, bez obmyślenia i przygotowania celowych środków, praca pierwszego byłaby partactwem, drugiego zaś bezstylową i bezduszną improwizacją, czy marnym i bezwartościowym bohomazem.

Ponieważ zaś skąd jak skąd, ale ze szkolnictwa musimy bezapelacyjnie i bezpowrotnie wyrugować partactwo i nie miejsce tu również na jakieś kubistyczne, czy futurystyczne improwizacje, więc spokojnie odpoczywał będzie w Panu Dawid, a my do nauczyciela sumiennie przygotowującego się do lekcyj i piszącego konspekty, nie zaryzykujemy Jego zdania „..... nauczyciel nie może być biernym, mechanicznym wykonawcą celów i zadań nie przez niego pomyślanych i narzuconych mu z zewnątrz".

* * *

Niezrozumienie istoty i wartości konspektów doprowadza często do tego, że pisze się je z pewnym wewnętrznym przymusem i bezrefleksyjnie, toteż skostniałe w szablonie, noszą one formę pracy zdawkowej, niecelowej, na którą rzeczywiście szkoda drogiego dla nauczyciela czasu. Trochę jednak wysiłku wystarczy, by nadać im zarówno zwięzłą formę, jak i żywą treść, a już po paru tygodniach sumiennej nad niemi pracy, można się w nie z łatwością wdrożyć, a wtedy ani nie absorbują zbytnio czasu nauczyciela, ani nie stają się bezwartościowym szablonem. Przeciwnie, dają dużą korzyść, choćby tylko tę, że na lekcji stają się „alter ego" nauczyciela; czuje się on wtedy pewny i swobodny, bo poprostu odtwarza tylko to, co przeżył w czasie przygotowania lekcji i pisania konspektu, a temsamem pozbawia lekcję charakteru improwizacji, niepewnego szukania celu i dróg do niego wiodących.

Dalekim będąc od wmawiania w siebie, czy imputowania w kogoś, że forma konspektów wypracowana przezemnie jest doskonałą, chcę jednak podzielić się nią z Szanownymi Czytelnikami w tej nadziei, że wywoła ona krytyczne uwagi i rzeczowe rady, które staną się dla mnie cennemi wskazówkami w dalszej w tym kierunku pracy, a może i innym pewną korzyść przyniosą.

F. Zontek.

WYCIĄG Z KON

Data	Oddział	Przedmiot	Temat lekcyj	Organizacja i tok lekcji
16. XII 31 r.	V	Historja	Powstanie księstwa pruskiego	I. 1) Pokój Toruński i podział Prus na Królewskie i Książęce (Mapa). II. Poznaliśmy już jeden obraz Jana Matejki[3]) (jaki?) Obecnie poznamy drugi jego obraz. Wieszam na ścianie obraz p. t. Hołd Pruski (i zasłaniam podpis). III. Opis obrazu: Na pierwszym planie — widocznie król (tron, korona, szkarłat, sztandar, majestat). Na podstawie tablicy królów odgadujemy, że to Zygmunt I. Przed nim klęczy dostojny rycerz, przysięga na ewangelję[2]) i odbiera z rąk Zygmunta proporzec. To pewnie moment jakiegoś hołdu. (Odkrywamy podpis) Jeśli to hołd pruski, to składać go mógł tylko pan Prus Książęcych Wielki Mistrz Krzyżacki. Gdzież jednak znamię Krzyżaka? (Jakie?). Wyjaśniam fakt historyczny sekularyzacji Prus, zapisując na tablicy: Albrecht, kacerstwo, rok 1525. Wracamy do obrazu. U stóp tronu siedzi trefniś Stańczyk smutny i zadumany. O czem może rozmyślać? (Dawne zdrady Krzyżaków wobec Polski, zdrada wobec Boga, czy prawdziwa i szczera jest przysięga?). IV. Zebranie i utrwalenie całości przy pomocy pytań, następnie samodzielnem opowiadaniem przez dzieci. V. Hołd pruski, to uznanie księstwa pruskiego. Jakiego zyskuje sobie Polska sąsiada? Pozostał on tam do dziś. (Mapa — dzisiejsze Prusy Wschodnie). Następuje omówienie i podkreślenie punktów ujętych w „celu lekcji" i w „momentach wych. obywatelskiego i państwowego".

UWAGI: 1. Stopnie formalne lekcji: I. Nawiązanie. II. Zapowiedź i utrwalenie. V. Zastosowanie. 2. Znana dzieciom z przysięgi Władysława

*) Konspekty piszę na całą szerokość otwartego skryptu. By nie powtarzać ciągle napisów, piszę lewostronne napisy na pierwszej kartce, prawostronne zaś na ostatniej, następnie odcinam u reszty wewnętrznych kartek górny skrawek na szerokość napisów, odsłaniając je temsamem na grubość całego zeszytu. **Fr Zontek.**

SPEKTÓW LEKC.*)

Metoda i formy metodyczne	Cel lekcji	Momenty wychowania obywatelsk. i państw.	Pomoce naukowe	Uwagi i spostrzeżenia polekcyjne
Forma pytaniowa. Forma heurystyczna. Zagadnienie. Metoda wyświetlająca, forma akroamatyczna. Heureza Heureza.	a) materjalny: Powstanie niezależnego organizmu państwowego Ks. Prusk. b) formalny: I Dzisiejsi Prusacy, to potomkowie Krzyżaków. 1. Prusacy wyznają wiarę luterańską. c) wychowawczy: Jak potępiamy Krzyżaków, że podstępem fałszem i zdradą doszli do potęgi, tak gardzimy każdym kto podstępem i z krzywdą drugich zdobywa majątek.	1. Uczciwość władców Polski w dotrzymywaniu raz danego słowa. [Darowizna Kazimierza Wielkiego]. 2. Chęć pokojowego współżycia Polski z sąsiadami, zarówno dawniej, jak i obecnie.	1. Mapa Polski. 2. Tablica królów polskich. 3. Kopja obrazu Jana Matejki pt. „Hołd Pruski“.	Opanowanie i utrwalenie poprzedniego materjału dobre. Zainteresowanie dziatwy duże. Cel lekcji osiągnięty. U dziewcząt lepsza spostrzegawczość cech wewnętrznych i intensywniejsza strona wzruszeniowa, u chłopców natomiast lepiej rozwinięta zdolność abstrakcji i dedukcji.

nowego materjału. III. Przerobienie nowego materjału. IV. Zebranie całości Warneńczyka. 3. Bitwa pod Grunwaldem.

Czytanie w I oddziale.

Kartki małe loteryjki wyrazowej mogą być zużyte jeszcze w inny sposób. Dzieci dostają do ręki małe kartki z wyrazami. Z kartek tych układają dowolnie, zdania np. [tato] [to] [as] [ali] (inne dziecko ułoży inne zdanie) i w ten sposób tworzy się tekst do czytania i pisania. Dzieci kolejno odczytują ułożone zdania, nauczyciel zapisuje je na tablicy. Dzieci spostrzegają, że zdania się powtarzają i tu następuje wybór zdań, napisanych na tablicy. Po takiej korekcie, zostaje tekst bez układu logicznego zdań. Zastanawiamy się z dziećmi, które zdanie napisać najpierw, które później. Nareszcie powiastka gotowa. Odczytujemy ją z tablicy tak, jak z książki, tylko tu powiastka powstała pracą dzieci; jest to ich układ, ich treść. Po przeczytaniu może nastąpić przepisanie do zeszytów. Prócz tego można na dużym kartonie nakleić te kartki z wyrazami, tworzącemi tekst,— a robią to same dzieci. Każde z nich przychodzi ze swojem ułożonem zdaniem i nakleja kartki. W ten sposób tworzymy zbiorową pracę: elementarz klasowy.

Czytanie z kartek można przeprowadzić jeszcze w inny sposób. Przerobiłam z elementarza cały szereg wyrazów. Układam sobie szereg zdań (nie takich, jakie są w elementarzu, gdzie chodzi o to, by była **jakaś** całość pod względem treści), n.p. układam 8 zdań. W klasie jest 56 dzieci. Przygotowują 56 kartek. Kartki te dzielą na 8 grup, na których wypisuję tych 8 zdań. Każde zdanie wypisuję na 7 kartkach. Te kartki rozdaję w klasie w ten sposób, aby dzieci, siedzące obok siebie, nie dostały jednakowych zdań. Odczytujemy kolejno; dzieci stwierdzają, że zdania się powtarzają. Odczytujemy raz jeszcze któreś ze zdań; stawiamy pytanie: kto ma jeszcze kartkę, na której jest to samo napisane. Dzieci szukają, odczytują w ten sposób wszystkie zdania. Wybieramy te 8 zdań, 8 dzieci staje z kartkami przed klasą i odczytuje. Wysunie się kwestja znowu logicznego ułożenia zdań. Ósemki dzieci ze swojemi zdaniami grupuje się w odpowiednim porządku odczytuje w nowopowstałym układzie zdania. W ten sposób otrzymujemy całość powiastki. Dla utrwalenia wyrazów już znanych jest takie ćwiczenie dobre; cała klasa pracować musi jednocześnie. Zdania, ułożone w pewną całość, mogą być naklejone w naszym elementarzu, Można je przepisać na tablicy i do zeszytów. Dziecko, przepisując tekst do zeszytu, może swoją kartkę w odpowiednim miejscu nakleić. Zresztą można robić dowolne kombinacje. Dla nauczyciela nie będzie to zbyt uciążliwą pracą napisać 56 zdań, która nie zajmie więcej, niż godzinę. Zdania takie mogą być nietylko utrwaleniem znanych wyrazów, można wprowadzić i nowe wyrazy, tylko układ lekcji byłby wówczas inny. Dzieci odrazu natrafiłyby na trudność odczytania nowego wyrazu.

Jeszcze inaczej możemy przeprowadzić czytanie z kartek. Nauczyciel na dużym kartonie, czy arkuszu szarego papieru pisze tekst (jeden rządek — jedno zdanie), z nowemi wyrazami, które ma przeprowadzić.

Tak przygotowany arkusz (karton) zawiesza na tablicy, opracowuje tekst, jak czytankę każdą. Tekst rozcinamy po opracowaniu na zdania. Zdania z nowemi wyrazami rozwiesza na ścianie w klasie. Dobrze, jeżeli wyrazy nowe są napisane kolorowemi kredkami. Zdania wiszą przez jakiś czas — obraz wyrazów utrwala się w pamięci dziecka.

(d. c. n.).

J. Osiecka.

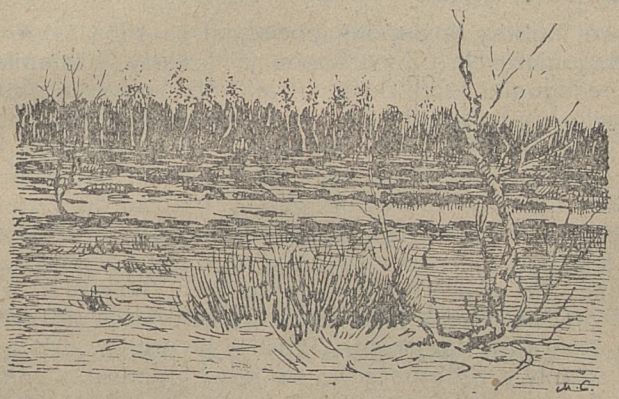

Główne prądy pedagogiczne w nowoczesnej Japonii.

W drugim zeszycie „Internationale Zeitschrift für Erziehungswissenschaft" znajdujemy artykuł p. t. „Główne prądy pedagogiczne w nowoczesnej Japonji" (Hauptströmungen der Pädagogik im modernen Japan") napisany przez A. Osada, Hiroshima (Japonja).

W artykule tym dowiadujemy się, jak Japonja, która w przeciągu całego swego istnienia przez 2527 lat prowadziła życie zamknięte, stała się państwem nowożytnem. Japonja była izolowaną od reszty świata i żyła własnem życiem, swoistą kulturą. Dopiero polityka przełamała izolację Japonji i wyprowadziła ją w szeroki świat. Przez 70 laty kultura japońska zetknęła się z kulturą europejską. Nastąpił fenomenalny rozwój kultury japońskiej. Europeizacja w Japonji odbywała się tak szybko, że Japonja w przeciągu niespełna 70 lat wyrosła na państwo nowoczesne. Europeizacja w Japonji nie była bezkrytycznem przyswajaniem kultury europejskiej, lecz Japończycy

planowo przyjęli kulturę europejską, zmienili ją, przerobili, wybrali z niej dodatnie cechy i dostosowali do swoich warunków narodowych. Tutaj nie było ślepego naśladownictwa, lecz obie kultury zlały się razem, nawet z przewagą kultury japońskiej. Przedtem kultura japońska nie rozwijała się dopiero kultura europejska rozbudziła w narodzie śpiące dotychczas pierwiastki twórcze. Rozbudzona kultura japońska rozwija się bardzo szybko, przybierając swoiste cechy narodowe. Duch japoński przyjmuje wszystko i czyni własnem i niepodobnem do przyjętego. Tak było z buddyzmem, który poprzez Chiny dostał sie z Indyj do Japonji. W Japonji został przekształcony do niepoznania i w ten sposób powstał buddyzm japoński. Tak też stało się z kulturą europejską w Japonji; z trudem można odkryć w Japonji ślady europejskie.

Rozwój kultury w Japonji pociągnął za sobą także rozwój myśli pedagogicznych. Z europeizacją kultury nastąpiła europeizacja pedagogiki japońskiej. Przed 55 laty szkolnictwo japońskie było kopią szkolnictwa europejskiego. Wszechwładnie panował Herbart. Nie było w Japonji wychowawcy, któryby nie znał pedagogiki Herbarta i nie stosował jej w praktyce. Ministerstwo Oświaty rokrocznie wysyła profesorów i studentów do Europy i Ameryki, by zaznajomili się ze szkolnictwem w tych krajach, a po powrocie reformowali szkolnictwo w swojej ojczyznie. Na uniwersytetach japońskich powstają instytuty pedagogiczne, w seminarjach których interpretuje się dzieła pedagogów euro-amerykańskich. Prawie wszystkie dzieła pedagogiczne zostały przetłumaczone na język japoński, a znajomość ich jest bardzo poszerzona w Japonji. Kerschensteiner jest ogólnie znany w Japonji. Dewey cieszy się popularnością w Japonji, a jego pragmatyzm jest stosowany w szkole. W Japonji z powodzeniem stosuje się Plan daltoński i Metodę projektów.

Na uniwersytetach japońskich są katedry pedagogiki, nie jak w Europie profesor filozofji wykłada pedagogikę, tam te rzeczy są oddzielnie traktowane. Japończycy zrozumieli, że chociaż pedagogika powstała z filozofji, to jednak rozwój jej jest zależny od samodzielnego jej traktowania. Pedagogikę odebrano filozofom i oddano pedagogom. Japonja może pochwalić się wielką liczbą profesorów, którzy prowadzą katedry pedagogiczne o wysokiej wartości naukowej. W japońskim świecie pedagogicznym wybitne miejsce zajmuje prof. uniwersytetu w Kyoto Konishi, kttóry w celach naukowych dwukrotnie bywał zagranicą. Ten „Pestalozzi japoński“ nadał ton całej pedagogice japońskiej. Jego dzieła pedagogiczne mają wielką wartość naukową i tchną oryginalnością. On zjaponizował cały dorobek pedagogiczny Europy i Ameryki. Jego teorja idzie w parze z praktyką. Myśli swe wypowiada śmiało i krytycznie.

Dzięki Konishi-emu przyjęła się w Japonji szkoła pracy, potraktowana po japońsku. W swojem dziele „Arbeitspedagogik" bardzo przejrzyście wyłożył Konishi zasady szkoły pracy i wykazał, że jedynie praca wychowuje człowieka.

Dzisiaj w Japonji panuje wszechwładnie Pestalozzizm, całe wychowanie odbywa się według jego zasad. O powszechności Pestalozziego w Japonji i o zainteresowaniu jego myślami może świadczyć czytanie i rozchwytywanie tłumaczonych dzieł jego. Szkoły japońskie urządzają obchody na cześć Pestalozziego, a jego „Gertruda" została inscenizowana i jest bardzo często grana w szkole japońskiej. Autor powiada, że w jego ojczyźnie jest dużo Gertrud, w których żyje duch Gertrudy Pestalozziego.

Odrodzona Japonja niejednym może służyć przykładem. Przyjęła kulturę europejską, a tak ją zmieniła, że Europa, która plączę się dzisiaj w labiryncie sprzecznynh pojęć i szuka dróg, musi powiedzieć, że światło przyjdzie ze Wschodu, z odrodzonej, zreorganizowanej — nowej Japonji.

Konrad Szostak.

Tezy ustalone na konferencji dyrektorów i wychowawców szkół średnich m. Brześcia n/B. w dniu 19 grudnia 1931 r., w wyniku dyskusji nad referatem dyrektora S. Chodkowskiego p.t. „Współpraca domu i szkoły".

1. W zakresie współpracy domu i szkoły należy zastąpić stosowane dotychczas środki i próby dorywcze, zależne przeważnie od dobrej woli i zainteresowania jednostek, akcją planową i systematyczną, opartą na zasadzie, że aktywność w tej tak ważnej dziedzinie jest obowiązkiem każdego wychowawcy i nauczyciela.

2. Stwierdzić należy, że w nastrojach sfer rodzicielskich i ich ustosunkowaniu się do szkoły nastąpił korzystny przełom, oraz daje się zauważyć tendencja zbliżenia się do szkoły i chęć czynnej współpracy, — wytwarzają się więc warunki sprzyjające realizacjihasła współpracy domu i szkoły w szerszym niż dotychczas zakresie.

3. Uznając, że istnieją dwie zasadnicze formy współpracy domu i szkoły-współpraca bezpośrednia i współpraca za pośrednictwem zrzeszeń rodzicielskich, winna szkoła obie te formy w granicach możliwości wykorzystać.

4. Dla nawiązania współpracy bezpośredniej winna szkoła stosować środki następujące:

a) perjodycznie urządzane konferencje informacyjne z rodzicami uczniów, — na tych konferencjach w rozmowach, prowadzonych z rodzicami każdego ucznia osobno, szkoła i dom udzielają sobie wzajemnie informacyj o wynikach pracy ucznia, zachowaniu się, warunkach pracy, charakterze, otoczeniu i t.p.

b) konferencje zbiorowe z rodzicami uczniów jednej klasy (normalnie 4 razy w ciągu roku), konferencje ogólne z rodzicami uczniów całej szkoły (normalnie 2 razy w ciągu roku), wreszcie, w miarę potrzeby, konferencje z grupami rodziców, zainteresowanych pewnem zagadnieniem n.p. wycieczką szkolną, kolonją letnią, dożywianiem. Wszelkie tego rodzaju konferencje muszą być należycie przygotowane, uwzględniać różnorodny poziom intelektualny audytorjum i dążyć do wytworzenia swobodnej wymiany zdań uczestników; ważną rolę odgrywa przytem odpowiedni dobór tematów, a jednym z celów tych konferencyj ma być budzenie zrozumienia ważności wychowania państwowego.

c) zaznajamianie rodziców z życiem szkolnem przez zapraszanie na zawody sportowe, obchody i uroczystości szkolne, pokazanie urządzeń szkolnych, gabinetów, pracowni, a w miarę możności także lekcyj ćwiczeń cielesnych, pracy ręcznej, pracy w laboratorjach w trakcie wykonywania tych prac przez uczniów.

d) drukować i rozpowszechniać wśród rodziców sprawozdania roczne z działalności szkoły, pisemka szkolne, urządzać wystawy prac uczniów;

e) zakładać dla rodziców bibljoteki z książek o wychowaniu, odpowiednio dobranych.

f) trafiać do rodziców uczniów przez właściwe nastawienie się nauczyciela do pracy szkolnej i prowadzenia lekcyj, t.j. wytworzyć warunki, przy których lekcja daje dziecku podniosłe przeżycia i zachętę do twórczej pracy, ponieważ taka atmosfera szkolna znajdzie korzystne odbicie w ustosunkowaniu się domu rodzicielskiego do szkoły,

g) odwiedzanie przez wychowawców stancyj i mieszkań uczniów, celem poznania warunków ich życia i pracy, a przy tej sposobności udzielać młodzieży i rodzicom rad i wskazówek w sprawie organizacji pracy domowej ucznia;

h) wykorzystać dla celów zbliżenia domu i szkoły prasę perjodyczną, dążąc do tego, aby organa tej prasy, a zwłaszcza poczytne dzienniki budziły i pogłębiały w kołach czytelników zrozumienie dla zadań szkoły

i wychowania, oczywiście nie w duchu partyjnym, lecz państwowo-twórczym.

5. W zakresie współpracy z rodzicami za pośrednictwem zrzeszeń rodzicielskich stosować należy zasady następujące:

a) wpływać, aby do Zarządu tych zrzeszeń wybierane były jednostki energiczne, a przytem takie, które orjentują się w dziedzinie zasad wychowania szkolnego, lub przynajmniej temi zagadnieniami się interesują;

b) ułatwić zarządowi pracę, którą można określić jako „przeszkolenie w dziedzinie poznania zasad wychowania" przez odpowiednie konferencje i dostarczanie książek;

c) zwracać się do Zarządów Kół nie tylko o dostarczanie pieniędzy na potrzeby szkoły, lecz i o czynną pomoc w prowadzeniu konkretnych prac (dożywianie, wyjazd z wycieczką szkolną, dyżury w świetlicy uczn. i t. p.);

d) statuty zrzeszeń rodzicielskich muszą wypływać z istotnych potrzeb danej szkoły, winny być dostosowane do warunków lokalnych i należycie przemyślane.

6. Do realizowania współpracy domu i szkoły nauczycielstwo musi przystąpić z przekonaniem o potrzebie tej współpracy i konieczności prowadzenia jej w sposób jednolity, ujęty w stosowne ramy organizacyjne. Tylko przy tych warunkach współpraca domu i szkoły nie będzie „formą bez treści" i poczynania szkoły w tym kierunku osiągną pozytywny skutek.

(—) Dyr. **S. Chodkowski.**

Z teki lekarza szkolnego.

Wychowanie fizyczne w życiu człowieka.

(Dokończenie).

Przy stosowaniu ćwiczeń fizycznych według płci i wieku, spotykamy się z wielką trudnością określenia wieku fizjologicznego, który w naszych warunkach przeważnie nie idzie w parze z wiekiem metrykalnym. Dotychczas jeszcze nie ma u nas dokładnych wzorów i tablic porównawczych dla określenia wieku fizjologicznego. Nad tą kwestją pracuje od dłuższego czasu Centralny Instytut Wychowania fizycznego, zużytkowując setki tysięcy przeprowadzonych badań lekarskich w szkołach. Dlatego to badania (biometryczne i antropometryczne), przeprowadzane przez lekarzy szkolnych winny być dokładne. Wyniki pomiarów i badań stanu zdrowia uczniów dają lekarzowi możność określenia ich konstytucji, ich wieku fizjologicznego i przydatność ich do sportów — to jest, że może określić nietylko do jakiego sportu dany uczeń nadaje się a nawet do jakich wyników on może dojść bez szkody dla zdrowia. Jako przykład ważności dobierania jednakowej wiekiem (fizjologicznym) młodzieży do odpowiednich wysiłków — podam wyniki badań lekarskich przy zakończeniu obozu P. W. w Duryczach, gdzie byłem lekarzem w 1929 r. Otóż obóz był przeznaczony dla młodzieży w wieku 16—18 lat i ta młodzież najwięcej skorzystała z obozu pod względem zdrowotnym, bez wysokiej poprawy pozostała młodzież w wieku ponad 19—20 lat, natomiast najgorzej wyszła na zdrowiu młodzież poniżej lat 14-tu.

Nie chcąc być posądzonym o bezkrytyczny fanatyzm względem sportu, postaram się choć w krótkości omówić te wady lub schorzenia ustroju ludzkiego, które nie pozwalają na przyjmowanie udziału w gimnastyce i w sportach. Otóż te schorzenia można podzielić na 2 grupy. Do I-ej grupy będą należały tylko te schorzenia, które zupełnie wykluczają wszelkie ćwiczenia, do II-ej grupy należą te schorzenia, przy których pewne cwiczenia mogą być przeprowadzone, choć b. ostrożnie. Nie nadają się do ćwiczeń ci, — którzy mają: 1) niewyrównane wady serca (duszność, powiększenie wątroby, obrzęki i t. p.), 2) przy nadciśnieniu krwi, przy sklerozie, zap. nerek i t. p., 3) zmiany powstałe w mięśniu sercowem po przebytych chorobach zakaźnych (np. tyfusu, anginy i t. p.), 4) przewlekłe nieżyty płuc z objawami rozedmy płuc.

Natomiast mogą ćwiczyć (naturalnie z pewnemi zastrzeżeniami jak niewykonywanie ćwiczeń Wallsalry, nieuczestniczenie w zawodach, unikanie plywania i wogóle większych wysiłków), ci, którzy mają 1) serce małe—wiszące (cor. pendulum), 2) ser-

ce o wzmożonej wrażliwości (nerwica serca), 3) nieznaczne przewlekłe zmiany w płucach przy stanie bezgorączkowym, 4) wyleczoną lub wyrównaną wadę serca, 5) anemję rzekomą i t. p.

Wszelkie obawy co do zniszczenia serca u sportowców są grubo przesadzone, gdyż zdrowe, dobrze wyrobione serce wytrzymuje bez uszczerbku nawet b. ciężkie ćwiczenia.

Do przeprowadzenia racjonalnej pracy w wychowaniu fizycznem potrzebne są warunki, jak odpowiednie urządzenia, boiska, sale gimnastyczne. Do niedawna jeszcze panował powszechnie pogląd, że bez urządzeń i boisk wszelka praca w W. F. jest niemożliwą, i dlatego powstały takie „dziwolągi", że małe prowincjonalne miasteczka pobudowały duże boiska, jakich nie mają nawet większe miasta, ale wobec braku odpowiednich instruktorów właśnie te boiska świecą pustkami.

Brak nam nie boisk nadzwyczajnych, budowanych kosztem wielu tysięcy złotych, ale dobrych wykwalifikowanych instruktorów W. F. i dobrych lekarzy, znających się na W. F.

Jestem głęboko przekonany, że ci ludzie, zapaleni do sportu, mogą więcej zdziałać bez odpowiednich boisk, niż same boiska bez instruktorów. Zagranicą np. w Danji, młodzież szkolna już wczesną wiosną rozpoczyna trening lekkoatletyczny na otwartych terenach, wyznaczając sobie bieżnię na murawie sznurami na wysokich patykach. Nie oznacza to bynajmniej, że boiska są niepotrzebne. Boiska są bardzo pożądane, ale same boiska bez instruktorów nic nie zrobią i nie przyczynią się do rozwoju W. F. w Polsce.

Nie będę poruszał tutaj sprawy metodyki gimnastyki i gier sportowych, (odsyłam zainteresowanych do fachowych podręczników), zaznaczę tylko, że każde ćwiczenia muszą być tak prowadzone, aby wywołać w organizmie lekkie zmęczenie, gdyż bez zmęczenia nie ma znaczenia żadna zaprawa sportowa. Lecz zmęczenie w gimnastyce i sporcie winno być dostosowane odpowiednio do wieku.

Młodzieży od lat 16-tu gimnastyka, a nawet i gry i zabawy sportowe nie zadawalniają w zupełności, to też garnąć się ma do ćwiczeń sportowych w szerszym znaczeniu. Dziewczęta w tym wieku mogą przyjmować udział w grach sportowych, jak siatkówka, hazena i t. p. i w zespołowej lekkiej atletyce, pozbawionej większych wysiłków. Dla chłopców w tym wieku nadają się już prawie wszystkie gałęzie sportu, tylko naszym obowiązkiem jest kierować ich w odpowiednim kierunku, biorąc pod uwagę indywidualne własności, budowę, zamiłowania i usposobienie psychiczne. Nie należy naprzykład zalecać ludziom nerwowym o charakterze ekspansywnym zajmowania się boksem.

Godne szczególnego polcenia są sporty wodne: pływanie i wioślarstwo, jak również sporty zimowe: narciarstwo, saneczkowanie i łyżwiarstwo; sporty podróżnicze: wycieczki piesze, ta ternictwo. konna jazda, kolarstwo. Co do kolarstwa czynię te zastrzeżenia, że nie wolno tego sportu uprawiać, nie mając odpowiedniego przygotowania, a dla młodziaży szkolnej może służyć tylko jako sport podróżniczy—wycieczkowy, nigdy zaś nie może służyć do wyścigów. Wcale nie nadają się dla młodzieży szkolnej takie sporty, jak: ciężka atletyka, zapasy (walki francuskie); natomiast boks i szermierka pod należytem kierownictwem uprawiane być mogą. Nie wszystkie sporty można uprawiać jednakowo długo. Naprzykład biegi szybkościowe mogą być uprawiane najwyżej do lat 28-miu, biegi długodystansowe do lat 30-tu; maraton do lat 35; skoki do lat 30-tu. Szermierkę natomiast można uprawiać prawie całe życie.

Nigdy nie należy uprawiać sportów nie osiągnąwszy odpowiedniej kondycji fizycznej, czyli tak zwanej zaprawy sportowej. Jeśli uczeń już ją posiada (uprawiając gimnastykę i gry sportowe), wówczas może rozpocząć specjalizację w pewnej dziedzinie sportu i dążyć do osiągnięcia najlepszej formy sportowej. Taka praca techniczna powinna trwać około 2-ch tlat i dopiero wówczas można przystąpić do wytężonej pracy w reningu specjalnym, na krótko przed zawodami (od 4—6 tygodni). Dopiero po takiem przygotowaniu można śmiało stawać do zawodów, aby osiągać coraz lepsze wyczyny—rekordy. Jak widzimy z tego, co powiedziałem, sportowiec aby osiągnąć naprawdę wysoką formę sportową, zmuszony jest włożyć w to dużo pracy i chęci, wykluczając wszelki dylentantyzm.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że „wysoka forma sportowa" trwa stosunkowo krótki czas, zrozumiemy, dlaczego Polska, chcąc przodować w świecie sportowym, musi kształcić i wyrabiać takich „wysokich form sportowych" tysiące, a nie jednostki.

Największą bolączką, a jak niektórzy sądzą, i największą „zakałą" sportu jest dążność do osiągania i pobicia rekordów—tak zwana rekordomanja. Niesłuszne jest mniemanie, że rekordy najwięcej szkody przynoszą zdrowiu naszej młodzieży. Naturalnie jeśli osiąganie rekordów lub bicie ich odbywa się przez młodzież zupełnie nieprzygotowaną do tego, to to bezwątpienia szkodliwie odbija się na zdrowiu młodzieży, ale pozbawienie sportu dążności do osiągnięcia coraz lepszych wyników czyli ustanawiania rekordów, jest rzeczą niemożliwą, gdyż „rekord" w sporcie jest tym przysmakiem, tym celem, do którego dążą sportowcy i dla którego znoszą cierpliwie czasami bardzo ciężkie i nudne ćwiczenia gimnastyczne i sportowo-przygotowawcze. Jedyną obroną przed „rekordomanją" u młodzieży

niewyrobionej sportowo jest niedopuszczanie jej do zawodów eliminacyjnych. Obecnie dużą wyręką w tej kwestji stało się powstanie „państwowej oznaki sportowej". Regulamin oznaki sportowej jest tak ułożony, że dla otrzymania jej potrzebne jest wszechstronne przygotowanie sportowca — coś w rodzaju wieloboju. Ubiegający się o oznakę sportową musi stawać do kilku konkurencyj sportowych i osiągnąć odpowiednie „minimum", zresztą dość wysokie. Z tego wynika, że dla otrzymania państwowej oznaki sportowej ubiegający się musi włożyć dużo chęci i pracy nad sobą, ale nie potrzebuje osiągać pierwszego miejsca, gdyż wystarcza odpowiednie „minimum".

W związku ze stworzeniem państwowej oznaki sportowej i w związku ze zmianą poglądów na rekordy zmieniły się zapatrywania i na urządzanie „świąt sportowych".

Otóż obecnie „święta sportowe" mają na celu przedewszystkiem propagandę sportu i pokaz pracy całorocznej instruktora W. F. nad młodzieżą — a nie jak dotychczas było, rywalizacją wśród szkół w otrzymaniu jaknajwiększej ilości nagród, kosztem nadmiernego wysiłku młodzieży, b. często zupełnie do tego nieprzygotowanej.

Na zakończenie chciałbym podkreślić ważność osobistego udziału lekarzy w organizacjach sportowych. Chodzi mi o większe zainteresowanie się wychowaniem fizycznem lekarzy szkolnych w szkołach, gdyż żadne odczyty, ani artykuły w prasie nie osiągną żadnej korzyści dla W. F., a tylko osobista styczność z młodzieżą na boisku lub w sali gimnastycznej da pewność prawidłowego kierunku i autorytet w oczach społeczeństwa.

A gdy ze strony władz szkolnych (dyrektorów i wychowawców) znajdzie się odpowiednie poparcie, jakie znajdujemy ze strony wychowawców fizycznych, moglibyśmy śmiało patrzeć w przyszłość i oczekiwać lepszego jutra w odrodzeniu fizycznem i duchowem naszego narodu.

Dr. med. **Edward Łukaszewicz**
Brześć n/B.

Anglik o bitwie pod Warszawą w r. 1920!

Czyś czytał książkę lorda d'Abernona p .t. „Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 roku"? Weź ją do ręki i czytaj uważnie, a przekonasz się, że to niezbędne compendjum do naszych dziejów najnowszych! Z kart tych wyłania się postać Marsz. J. Piłsudskiego o zdecydowanej woli, o nieskażonej dumie narodowej, postać pierwszego żołnierza — wodza w Odrodzonej Polsce na miarę przedrozbiorowych zwycięskich hetmanów...

Autor, zimny anglik statysta, upewni Cię, że po tragicznym odwrocie naszej armji z pod Kijowa i z nad Dźwiny — w historycznych sierpniowych dniach 1920 roku — wojsko — a nie dyplomacja — miało ocalić Państwo! Na czele tego wojska staje znowu Piłsudski — nie chce dzielić się wawrzynami nawet z tak wybitnym francuskim strategiem jak gen. Weygand — dotrzymuje cierpliwie terminu 16-go sierpnia (mimo głębokiego niepokoju o los stolicy u pozostałych sztabowców po przełamaniu przez bolszewików pierwszych pozycyj pod Radzyminem... wyjazd z Warszawy korpusu dyplomatycznego!) i decydującem uderzeniem flankowem w jednej niemal chwili odpręża sytuację u wrót Warszawy, przecina bolszewikom odwrót na wschód i chwyta... Zwycięstwo!

To prawda, iż w tym szczególnym momencie zapał bojowy unosił nas wszystkich, lecz jeden tylko Piłsudski szedł do Glorji szczególnemi drogami, o których nikt nie pomyślał, łącząc wszystkich, kierując gdzie należy, a zawsze w wielkiem skupieniu ducha, jakby z jakiemś zatajeniem, wynikłem z przezorności i z wyczucia ręki Przeznaczeń, unoszącej się nad Wisłą i oddzielającej Wschód od Zachodu.

Indywidualność faktu zwycięstwa nad Wisłą uprawnia nas do twierdzenia (w oparciu o konkluzje autora), iż Marszałek Piłsudski zaszczytnie stoczył walkę z Losem nietylko o niepodległość własnego Narodu, ale i o wielowiekowy dorobek kulturalny Zachodu! W.

Z wydawnictw.

Internationale Zeitschrift für Erziehungwissenschaft (zeszyt trzeci). — Jak wiadomo, pierwszy zeszyt tego zajmującego kwartalnika był poświęcony zagadnieniom międzynarodowej pracy wychowawczej, a drugi — zagadnieniu kształcenia nauczycielstwa. Treść zeszytu III-go wyszła poza obręb zagadnień praktycznych w sferę dociekań natury filozoficznej; zeszyt ten jest bowiem poświęcony zagadnieniu pierwiastka filozoficznego w kształceniu. Są tu artykuły w wysokim stopniu ciekawe dla osób, interesujących się ideologją kształcenia w różnych krajach. Oto szereg najciekawszych artykułów:

1) La philosophie de l'éducation Francaise — Jean Delvalvé, Toulouse. (Filozofja wychowania we Francji).

2) Pädagogik und Philosophie — Karol Weidel, Breslau. (Pedagogja i filozofja).

3) The English Philosophy of Education — Michael Sadler, Oxford. (Kierunek filozoficzny w wychowaniu angielskiem).

4) Philosophic Aspectox-of the New Education in America — Raup, New-York. (Kierunki filozoficzne w wychowaniu współczesnem w Ameryce).

5) Internationalität katholischer Pädagogik — Siegfried Behn. (Kosmopolityzm pedagogji katolickiej).

6) American psychology of the teacher: Summary of investigation pertanning to the intelligence of the teacher — W. Retz, Madison. (Psychika amerykańskiego nauczyciela: przegląd badań, dotyczących inteligencji nauczyciela).

I. R.

Kalendarz Iskier na rok 1932. Mała encyklopedja i notatnik. Rocznik VIII. Opracował Władysław Kopczewski. Nakładem Iskier. Warszawa 1932. Stron 256. Cena egzemplarza w miękiej płóciennej oprawie — 4 zł.

Ukazał się nowy rocznik Kalendarza Iskier, cieszącego się od 7 lat zasłużonem uznaniem i powodzeniem. Zawiera on takie bogactwo wiadomości ze wszystkich dziedzin wiedzy i życia, od historji, literatury, geografji, do matematyki, chemji i astronomji włącznie, tyle zwięzłych poradników praktycznych od wskazówek, jak czytać, jak chodzić po ulicach, co brać z sobą na wycieczki aż do ćwiczeń gimnastycznych, że jest naprawdę niezbędny dla każdego.

Kalendarz Iskier jest bogatą kieszonkową encyklopedją, połączoną z notatnikiem na każdy dzień. Dotychczasowe rocz-

niki są w rękach młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej, nauczycieli dziennikarzy, oficerów i t. d. i t. d. Podobnie ciekawego i cennego wydawnictwa nie znamy w literaturze obcej i słusznie możemy się niem chlubić.

Staranne opracowanie, wygodny format kieszonkowy (10×14), oraz przejrzysty i estetyczny układ materjału przy naprawdę niewysokiej cenie podnoszą jeszcze bardziej wartość praktyczną Kalendarza.

Sergjusz Hessen. Podstawy pedagogiki. Z II. wyd. oryg. ros. tłum. Dr. Adam Zieleńczyk. Warszawa 1931. Nakł. „Naszej Księgarni" Sp. Akc. Zw. Naucz. Polsk.

Hessen, który do 1921 r. pracował w bolszewji, a później osiadł w Pradze Czeskiej jako profesor niem. uniwersytetu, oświetla w swem dziele najwybitniejsze kierunki współczesnej pedagogiki. Ustala, że rzeczywistości wychowawczej nie wyczerpuje metoda psychologiczna, lecz obok niej i z nią jeszcze socjologiczna i fizjologiczno — higieniczna.

Głęboką jest jego charakterystyka *szkoły biernej* oraz ujęcie istoty *szkoły pracy*. Powiada: „*W szkole biernej* spotykamy wiele mówiącego, wszystko pokazującego, krzątającego się nauczyciela, i biernie postrzegającą, zróżniczkowaną w jednakowem zajęciu klasę. *W szkole pracy* jest czynnie zajęta, zjednoczona w zajęciu się ogólnem zadaniem klasa i niesłyszany niewidziany i niepostrzegalnie ożywiający zajęcie całej klasy nauczyciel — przyczem hegemonja podręcznika jest złamana. Nauczyciel nie daje wzoru , który wszyscy uczniowie zosobna mają powtarzać. Zadanie rozwiązuje cała klasa zespolonym wysiłkiem... Praca ma charakter społeczny, jednoczy, jest tworzeniem, a nie gromadzeniem i odtwarzaniem... Zapewnia wzrost osobowości pracownika... Nie chodzi przytem o to, *czego* uczeń się uczy, lecz *jak* się uczy".

Książki zalecone przez Kuratorjum.

Kuratorjum zaleca nabycie dla bibljotek szkolnych świeżo wydanej książki lorda d'Abernona p. t. „Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 roku" przekład z angielskiego ze wstępem pióra A. Zaleskiego, ministra spraw zagranicznych. Warszawa 1932.

Autor tego sui generis dyarjusza lord d'Abernon. ambasador angielski w Berlinie w roku 1920, bawił w Warszawie jako specjalny wysłannik rządu angielskiego od 25 lipca do 25 sierpnia 1920 r., a więc w okresie nacierania bolszewików na

stolicę aż do zupełnego pogromu ich armji i dzieli się z czytelnikiem dzień za dniem przeżytemi wrażeniami. Opinja tak objektywnego i autorytatywnego świadka wypadków jest niewątpliwie pierwszej wagi dokumentem historycznym i dlatego znaleźć się powinna w ręku każdego nauczyciela i starszej młodzieży.

* * *

Kuratorjum zwraca uwagę P.P. Kierowników i dyrekcyj szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i szkół powszechnych na Czasopismo Przyrodnicze Ilustrowane, organ Towarzystwa Przyrodniczego im. St. Staszica w Łodzi. (Łódź Muzeum Przyrodnicze. Park Sienkiewicza), które zostało uznane przez Minist. W. R. i O. P. (Dziennik Urzędowy Minist. z 1928 r. str. 510) za godne polecenia do bibljotek ze względu na dużą wartość artykułów dydaktycznych, pedagogicznych i naukowych z różnych dziedzin.

NASZ SKLEP--URANIA

Spółka Akcyjna

ODDZIAŁ W BRZEŚCIU NAD BUGIEM

ULICA 3 MAJA 5 — TEL. 109

z okazji Nowego Roku przesyła wszystkim swoim odbiorcom najlepsze życzenia i poleca się łaskawym względom, ofiarując jak co roku najlepszy towar po najniższych cenach.

Adres Redakcji i Administracji Brześć n/B. — Kuratorjum.

Redakcja części nieurzędowej: Państwowe Kursy Nauczycielskie w Brześciu n/B., ul. Sienkiewicza 32.

Cena prenumeraty rocznej Dziennika Urzędowego 7.50 zł.

Ogłoszenie na okładce: cała strona 100 zł., pół strony 60 zł. 1/4 strony 30 złotych.

Ogłoszeń w tekście nie umieszczamy

Konto P. K. O. Nr. 30527.

Odbito w Zakładach Graficznych Sejmiku Brzeskiego z polecenia Kuratora Okręgu Szkolnego Poleskiego.